

Spór serbsko-węgierski o ustawę reprivatyzacyjną

Andrzej Sadecki, Marta Szpala

We wrześniu serbski parlament przyjął ustawę reprivatyzacyjną, która zakłada zwrot nieruchomości znacjonalizowanych w latach 1945–1968 lub wypłatę odszkodowań. Jej przyjęcie było jednym z warunków uzyskania przez Serbię statusu kandydata do Unii Europejskiej. Przyjęte regulacje wykluczają jednak możliwość ubiegania się o zwrot majątku osobom, które służyły w trakcie II wojny światowej w siłach zbrojnych okupujących Serbię i ich spadkobiercom. Przepis ten może uniemożliwić zwrot mienia m.in. przedstawicielom mniejszości węgierskiej z terenów Wojwodiny, włączonych podczas wojny do Węgier. Wyłączenia z restytucji spotkały się z ostrym sprzeciwem węgierskiego rządu, który zarzucił Serbii stosowanie zasady winy zbiorowej, łamanie prawa UE oraz zagroził wycofaniem poparcia dla serbskich ambicji uzyskania statusu kandydata do UE w grudniu br., o ile ustawa nie zostanie zmieniona. Ostre stanowisko rządu poparły także wszystkie partie opozycyjne, a 17 października parlament węgierski jednogłośnie przyjął uchwałę potępiającą serbską ustawę.

Komentarz

- Zdecydowana postawa Budapesztu jest zgodna z dotychczasową polityką rządu Viktora Orbána, który od przejścia władzy w kwietniu 2010 roku prowadzi aktywną politykę wspierania mniejszości węgierskiej w państwach ościennych, ale podważa pozycję Węgier jako sojusznika Serbii na drodze do UE. Zablockowanie przyznania Serbii statusu kandydata do UE byłoby sprzeczne z tradycyjnym priorytetem polityki zagranicznej Budapesztu, jakim jest wspieranie integracji państw Bałkanów Zachodnich z UE. Członkostwo Serbii w Unii leży także w interesie wojwodińskich Węgrów. Władzom węgierskim zależy też na utrzymaniu dobrych relacji z Belgradem, a serbski system ochrony praw mniejszości służył im dotychczas jako argument w sporach ze Słowacją i Rumunią.
- Nie należy się spodziewać zmiany samej serbskiej ustawy reprivatyzacyjnej, której przepisy rozumiane jako odzwierciedlenie sprawiedliwości historycznej popiera większość społeczeństwa oraz ugrupowań parlamentarnych. Władze serbskie są jednak skłonne znowelizować ustawę o rehabilitacji oraz wprowadzić takie przepisy wykonawcze, które umożliwią przedstawicielom mniejszości węgierskiej uczestnictwo w reprivatyzacji.

- W sporze z Serbią Węgry nie mogą liczyć na poparcie Komisji Europejskiej (KE), która uznała, że treść serbskiej ustawy nie jest sprzeczna z prawem unijnym. Nie powinny też spodziewać się poparcia ze strony Niemiec (choć ustawa jest niekorzystna także dla mniejszości niemieckiej w Serbii), dla których priorytetem jest normalizacja relacji pomiędzy Kosowem a Serbią. Mimo to rząd węgierski będzie zwlekał z decyzją w sprawie przyznania Serbii statusu kandydata do UE, traktując groźbę weta jako narzędzie nacisku, które umożliwi przedstawicielom mniejszości wynegocjowanie jak najkorzystniejszych rozwiązań.
- Kluczowy dla rozwiązania sporu będzie wynik rozmów, które prowadzi prezydent Serbii Boris Tadić z liderem Związku Węgrów Wojwodiny (SVM) Istvánem Pasztorem. Węgry z Wojwodiny postulują zmiany w ustawie o rehabilitacji, które pozwolą na nowo zdefiniować pojęcie „służby w siłach okupacyjnych”, natomiast kompromis mógłby np. polegać na specjalnym potraktowaniu osób pełniących w nich służbę z poboru. Pozwoliłoby to włączyć do reperywatywacji mienie byłych wojskowych węgierskich. Jeśli SVM dojdzie do porozumienia z władzami Serbii, rząd węgierski najprawdopodobniej nie sprzeciwi się przyznaniu Serbii statusu kandydata do UE.